

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno. Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.

PRENUMERATA mies. z odrobinami i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.

Kto bada słuszność taryfy elektrycznej w Wilnie?

Z póród nadesłanych nam w związku z akcją o potaniecie prądu w Wilnie artykułów podajemy dziś poniższą opinię.

Wem uregulowaniu finansów komunalnych i t. d. Jeżeli te rozporządzenia i ustawy mają obowiązywać też i Zarząd miejski, to dlaczego pomijany jest wyraźny punkt jednej z ustaw, zawierającej zapisanie, że przedsiębiorstwa o charakterze użyteczności publicznej nie mogą być traktowane jako źródło dochodów miast? zresztą i wiele innych rozporządzeń nie bierze się zupełnie pod uwagę.

Z budżetu miasta i licznych artykułów, popartych odpowiednimi i rzetelnymi danymi liczbowymi wynioskami można, że gospodarka elektryczna jest prowadzona na podstawach fiskalnego monopolu. Dochody elekrowni sięgają bardzo wysokich sum, w obecnych czasach nienotowanych w żadnym przedsiębiorstwie zarówno prywatnym jak i państwowym, a dzieje się to kosztem tysięcy obywateli.

Przecież koszt paliwa smarów i węgla materiałów eksploatacyjnych, przypadający na kilowatgodzinę ciągle maleje, dla czego więc nie niża się cena prądu? Inż. A. C.

Co mówią liczby?

Do ankiety „Dziennika Wileńskiego”, zmierzającej do obniżenia cen prądu w Wilnie, chcę dołączyć słowa kilka Mam nieruchomości przy ul. Konarskiej, składającą się z 9 osobnych lokali. Abonentem jestem tylko sam od października 1927 r. reszta mieszkańców korzysta z prądu, lecz nie są abonamentami, gdyż czerpią prąd z mego licznika, a tylko posiadają odliczniki własne.

Wskutek wygórowanej ceny prądu, zaczęliśmy oszczędzać na świetle. Przytoczę tu kilka cyfr dla statystyki. Zużyto prądu w październiku: 1927 r. — 85 kw., 1928 — 74, 1929 — 68, 1930 — 61, 1931 — 60, 1932 — 55, 1933 — 52; w listopadzie 1927 — 102, 1928 — 85, 1929 — 82, 1930 — 80, 1931 — 60, 1932 — 54, 1933 — 51.

Z przytoczonych powyżej liczb wynika, że Magistrat traci, a nie zyskuje na wygórowanej cenie prądu, bo mniej sprzedaje. Ponadto z tem połączone jest wygórowana cena za wydzierżawienie licznika. Sam licznik kosztuje 35-40 zł., za wydzierżawienie go od października 1927 roku zapłaciliśmy 146 złotych, czyli 4-krotną wartość jego.

Mam nieruchomości przy ul. Kijowskiej, składającą się z 13 osobnych lokali. Dotychczas nie jest ona zelektryfikowana. Obecnie, mając na względzie podniesienie poziomu kulturalnego mieszkań, postanowiłem zelektryfikować, i co się okazało? Na 13 mieszkań było tylko 4 wyrażiło na to swoją zgodę, reszta, to jest 9, odmówiła, tłumacząc się, że mała staniała, a prąd jest drogi i w dodatku nie potrzeba płać od razu 10 zł. 35 gr. za licznik i deklarację. W. K.

Rząd Flandria przed parlamentem.

PARYŻ (Pat). Dziś nastąpi pierwsze oficjalne zetknięcie się nowego rządu z parlamentem. W izbie deputowanych premier Flandria w senacie minister sprawiedliwości Pernot odczyta deklarację rządu, która podkreśli przedewszystkiem konieczność odrodzenia ekonomicznego. Jako środki prowadzące do tego celu wymieni zwiększenie wymiany handlowej i stopniowy nawrót do większej swobody w dziedzinie ogólnej polityki ekonomicznej. Drugą sprawą jaką poruszy deklaracja, będzie kwestia bezrobocia. Zgodnie z programem rządu, przewiduje się ograniczenie emigracji i danie pracy możliwie największej liczbie robotników francuskich. Rząd domaga się będzie również od izby i senatu natychmiastowego przystąpienia do dyskusji nad budżetem ogólnym na rok 35. Wedle oświadczenia kół parlamentarnych, dyskusja ta rozpocznie się w izbie w najbliższy czwartek. W sprawie polityki zagranicznej deklaracja rządu ograniczy się do stwierdzenia, że rząd zamierza kontynuować politykę Barthou. Co do reformy państwa, to rząd Flandria zamierza dużą część programu przeprowadzić na drodze parlamentarnej, nie przesądza to jednak zwołania Zgromadzenia Narodowego w Wersalu na początku roku przyszłego. Deklaracja rządu, jak twierdzą kół polityczne, już została opracowana i zostanie dzisiaj zatwierdzona przez radę ministrów.

Kard. Hlond u Ojca Sw.

MIASTO WATYKANSKIE. Pat. — Wczoraj popołudniu Ojciec Sw. przyjął na audjencji prywatnej Prymasa Polski kardynała Hlonda, z którym rozmawiał w ciągu 1 i pół godziny.

Sekta akatolicka.

BERLIN. Pat. — Urzędowy organ archidiecezji katolickiej w Monachium komunikuje, że katolikom zabronione jest zawieranie ślubów małżeńskich z członkami Deutsche Glaubensbewegung, czyli ruchu neopogańskiego, pozostającego pod przewodnictwem profesorów Haerra i Bergmanna. Ruch ten został uznany za sektę akatolicką, wobec której obowiązują przepisy stosowane przez kościół do organizacji ateistycznych.

Manifestacje w Paryżu.

PARYŻ (Pat). Byli kombatanci pacyfistyczni manifestowali onegdaj na placu Bastylli i Nation. Przebieg manifestacji był naogół spokojny. Manifestanci wznosili okrzyki przeciwko faszyzmowi. W czasie usuwania manifestantów z placu doszło do zajść. Jeden z inspektorów policji usiłował wyrwać z rąk manifestantów czerwony sztandar, przytem został przez tłum silnie poturbowany.

Wieczorem ponowiły się manifestacje na bulwarze Magdaleny, gdzie liczne grupy młodzieży wznosiły okrzyki przeciwko Herriotowi. Policja rozproszyła manifestantów. PARYŻ. (Pat). Ugrupowania organizują prawicowych demonstracji przed domem, w którym mieszka były premier Doumergue. Były premier kilkakrotnie ukazywał się na balkonie, dziękując za owocne zgłoszone na jego cześć.

Wywiad z Doumergue'em.

PARYŻ (Pat). „Figaro” ogłasza wywiad z byłym premierem Doumergue'em. Doumergue jest zadowolony że stowarzyszenia patriotyczne i tropy paryzań, oddając mu hołd, ani przez chwilę nie zakłóciły porządku. Kraj i Paryż jest moralnie zdrowy, niestety, reprezentanci nie uświadamią sobie istotnych potrzeb kraju. Potrzebne są daleko idące reformy w dziedzinie administracji i obywatelskiej. Sytuacja zagraniczna i wewnętrzna nie pozwala na szukanie określonych dróg. Praca nad odrodzeniem kraju będzie dalej prowadzona. Należy utrzymać we Francji istniejący stan obrony duchowej, jeśli Francja ma zachować swe swobody i swe istnienie. Trzeba, żeby słowo ojczyzna nabrało zwrotu pełnego znaczenia, patryjzm jest bowiem wiarą moralną, poza którą niema możliwości ocalenia. Te idee przedstawił Doumergue krajowi i hołd paryzań uważa za nagrodę za jego trud.

Były premier Doumergue przyjął delegację tych ugrupowań. Do mieszkanie premiera przybył również gen. Derain min. lotnictwa. Pułkownik de la Roque po rozmowie z premierem Doumergue'em, interpelowany przez dziennikarzy, oświadczył m. in. „Zapoznaliśmy byłego premiera z naszymi uczuciami. Wydaje się nam, że usunięcie Doumergue'a od władzy przez pewne osobistości nabiera nazwę ważniejszego znaczenia i wydaje się nam wysoce groźne. Nie pozostaniemy w pozycji wyczekującej — ruch nasz jest zbyt silny. W stosunku do obecnych ministrów sędzić ich będziemy, w miarę możliwości, po dokonanych czynach”.

Tęgo rodzaju stanowisko mocarstw, wyrażone w odpowiedniej formie, byłoby dla Niemiec podstawą do powrotu ich na konferencję rozbrojeniową. Nie miałyby to jednak dotychczas powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Ze strony Foreign Office stwierdzono tylko oficjalnie, że rozmowa Edena z Ribbentropem dotyczy ogólnie sytuacji międzynarodowej i że żadnych nowych propozycji od Niemiec nie otrzymano.

Zaginięcie hydroplanów.

TOKIO. Pat. Trzy hydroplany japońskie, które w nocy 10 listopada wystartowały w kierunku wybrzeży koreańskich dotychczas nie powróciły. Hydroplany te miały za zadanie wyszukanie statków rybackich porwanych podczas tajfunu przez fale. Wojskowe władze lotnicze obawiają się, że zapasy paliwa wyczerpały się i że wszystkie trzy samoloty, razem z 11 ludźmi załogi zatoniły.

Nowy krążownik niemiecki.

BERLIN (Pat). W porcie wojennym Wilhelmshafen oddano do służby nowy krążownik niemiecki „Admirał Scheer” (krążownik C). W telegramie kanclerz Hitler wzywa marynarzy, by byli ożywiemi duchem marynarki niemieckiej w bitwie jutlandzkiej.

Jedność Stanów Zjedn. z Brytanią narazona na niebezpieczeństwo.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Tokio, że chociaż żadne decyzje co do przedstawionego przez delegację W. Brytanii planu morskiego nie są jeszcze powzięte, jednakże w kołach oficjalnych wyrażają opinię, że odrzucenie planu byłoby nierozsądne, chociaż wyjaśnienie niektórych jego punktów byłoby konieczne, zanim Japonia mogłaby go przyjąć za podstawę dyskusji.

LONDYN (Pat). „Times” zamieszcza alarmującą depeszę korespondenta waszyngtońskiego, w której zwraca uwagę na ujemne skutki, które dla przyszłych stosunków anglo-amerykańskich może mieć niepowodzenie pertraktacji morskich w Londynie.

Mimo nawatu spraw wewnętrznych, prezydent Roosevelt otrzymuje wszystkie sprawozdania o przebiegu rokowań w Londynie, nie tylko raporty delegacji, lecz także wszystkie informacje korespondentów pism amerykańskich z uwzględnieniem stosunków anglo-amerykańskich.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem.

POZNAN. Pat. — Wczoraj wieczorem na szosie Poznań — Stęszew wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą znaczną liczbę ofiar.

Drużyna piłki nożnej H. C. P. wracela ciężarowym samochodem z zawodów w Kościńskim klubem sportowym. W pobliżu wsi Komorniki z powodu poślizgnięcia się kół, samochód wyrzucił się i spadł do rowu. Z 25 osób 8 odniosło cięższe obrażenia, 7 jest ciężko rannych, przyczem 2 osobom zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Od Administracji. Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przysyłanie pisma z dnem 15 Listopada 1934 r.

Zajścia studenckie w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). W dniu wczorajszym w kościele akademickim św. Anny odprawione zostało nabożeństwo żałobne za s. p. Włodawskiego. Po nabożeństwie młodzież usiłowała urządzić pochód, ponieważ jednak organizatorzy nie mieli pozwolenia władz, policja rozproszyła uczestników pochodu, którzy z kolei podążyli na uniwersytet, gdzie z niektórych sal wykładowych usiłowali usunąć studentów żydów. Studenci jeszcze raz usiłowali urządzić pochód w kierunku rynku Głównego, lecz ponownie zostali rozproszeni po drodze przez policję, która aresztowała 6 studentów. Akademię policji powrócił potem na uniwersytet, gdzie przemówił do nich rektor Madziarski, wzywając do uspokojenia.

Misja Ribbentropa w Londynie.

Był na audjencji u min. Edena.

LONDYN (Pat). Delegat kanclerza Hitlera, von Ribbentrop, odwiedził wczoraj popołudniu w Foreign Office ministra Edena i rozmawiał z nim przez trzy kwadrasnty. O przebiegu rozmów obie strony zachowały się tajemniczo. Nie ulega jednak wątpliwości, że tematem dyskusji był obecny stan zbrojeń niemieckich. Ze strony niemieckiej zaprzeczają, jakoby Ribbentrop miał pełnomocnictwa do rokowań w sprawie powrotu Niemiec do Genowy. Koła te twierdzą, że Niemcy stanowczo odrzucają jakiegokolwiek funkcję między kwestiją równości zbrojeń a sprawą powrotu do Ligi Narodów.

Plan, zaproponowany przez Ribbentropa w Londynie, polegał na jakoby na tem, że mocarstwa miałyby się zwrócić do Niemiec z formalnym zapytaniem, w jakim stadium znajduje się obecnie stan zbrojeń. Na pytanie to Niemcy odpowiedziałyby dokładnym przedstawieniem obecnego stanu zbrojeń, mocarstwa zaś, według planu Ribbentropa, miałyby stosowny dokument niemiecki przyjąć do wiadomości, uznając temsamem obecny stan zbrojeń jako fakt dokonany, odpowiadający przyjętej przez mocarstwa przed 2 lata zasadzie równoprawienia Niemiec.

W tym celu Niemcy miałyby wysłać swoich obserwatorów do miast, w których znajdują się instalacje przemysłowe i zakłady produkcyjne, w celu sprawdzenia ich stanu i liczby pracowników. Niemcy miałyby również wysłać swoich obserwatorów do miast, w których znajdują się instalacje energetyczne i zakłady produkcyjne, w celu sprawdzenia ich stanu i liczby pracowników.

Prasa czeska o Polsce.

PRAGA (Pat). Naczelny organ rządowego stronnictwa agraryjstów „Venkov” zamieszcza w związku ze świętem 11 XI następującą notatkę: „Pamięć o przycięciach jest żywym, nie chcielibyśmy jednakże, by w ten sposób przypominano u nas o święcie narodom Polski. Przeciwnie, pragnęlibyśmy pokazać, że wolność i prawdy polski powinny być także częścią naszej radości. Jeśli pomiędzy naszym i polski postępowaniem w dziedzinie polityki międzynarodowej istnieją różnice, wiele jest rzeczy, które nas łączą i nie tylko pod względem kulturalnym i narodowościowym, lecz także politycznym. Istnieją sytuacje, w których, jeżeli

nie możemy iść razem, nie trzeba jeszcze, byśmy szli przeciw sobie, ale można iść obok siebie. Być może, że kryzys łączności czesko-polskiej będzie okresem oczyszczającym. Czeskosłowackie święto państwowe z dnia 28. X. obchodzone w Polsce w różnych miejscowościach bardzo uroczyste. Chcielibyśmy dziś podkreślić, że nasze życzenia dla państwa i narodu polskiego są szczerze, gdyż pochodzą z serca. Silna i wielka Polska jest także w interesie naszym, jak całej słowiańskiej przyszłości”. Artykuł podobnej treści zamieściły również „Narodni Listy”.

100 ofiar terrorystów macedońskich.

SOFJA (Pat). Policja wykryła w Macedonii zwłoki blisko 100 osób, które zostały zamordowane z rozkazu rewolucyjnej organizacji macedońskiej. Wśród zamordowanych znajdują się zniekształcone zwłoki kobiet i dzieci.

dnia przekroczył włoską granicę, pokazał przepustkę czeski, w który, jak twierdzi, zaopatrzył się ze względu na własne niebezpieczeństwo. Budak mówi, że w ten sposób pragnął uniknąć przesładowań ze strony Serbów, którzy rzekomo już dawniej usiłowali go zgładzić. Dotawszy się do Włoch, Budak zniszczył fałszywy paszport, za którym przekroczył granicę i osiadł w Genui. W czasie pobytu w Bolonii dowiedział się o zamachu na króla Aleksandra. Aresztowany utrzymuje, że nie absolutnie nie wie o zamachu i nigdy nie pozostawał w żadnych stosunkach z osobami wmięszanymi w tę sprawę.

POWIĘKSZENIE ARMJI BRYTYJSKIEJ.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph” dowiadyuje się, że w ciągu roku przyszłego armia Wielkiej Brytanii będzie znacznie powiększona i zaopatrzona w ostatnie zdobycze techniki. Do normalnego budżetu wojskowego będzie dodanych 5 milj. szterlingów. Reorganizacja i zwiększenie stanu ilczabnego armji przewiduje stworzenie paru nowych dywizyj, których obecnie istnieje tylko 5. Następnie przewiduje się udoskonalenie uzbrojenia oraz zwiększenie istniejących zapasów amunicji i materiałów wojennych. Jak przypuszczają, conajmniej 2 dywizje będą całkowicie zmotoryzowane.

LONDYN (Pat). Dymisja gabinetu belgijskiego zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, mimo że decyzje te, powzięte w czasie dzisiejszego posiedzenia rady ministrów, nie zostały podane do wiadomości publicznej. Zresztą dymisja ta nie stanowi niespodzianki i była tu oczekiwana oddawna. Istnieje przekonanie, że nowy rząd oprze się na dotychczasowej większości, to jest na partii katolickiej i liberalnej.

PRAGA (Pat). Na życzenie sądowych władz francuskich policja w Genui przesłuchiwała dr. Milę Budaka, urodzonego w Chorwacji. Został on niedawno aresztowany przez władze włoskie. Budak oświadczył, że od 20 września do 6 października pozostawał w Berlinie. W Niemczech podróżował razem z paszportem jęgciosłowiańskim. Opuszczył Niemcy 8. 10. i tegoż

Ustąpienie regenta Horthy'ego.

PARYŻ (Pat). „La Presse” donosi, w depeszy z Budapesztu o powrocie, jakoby regent Horthy miał

ustąpić ze swego stanowiska 18. XI, a miejsce jego zająć miał arcyksiążę Albrecht Habsburg.

Reklama jest dźwignią handlu

Dla kogo?

Na kilka dni przed otwarciem sesji sejmowej współpracownik jednego z pism zapytał marszałka, co będzie z projektem Konstytucji. Otrzymał odpowiedź, z której wynikałoby, że projekt będzie zmieniony w Senacie, że wróci do Sejmu w przepisany termin i że następnie... Sejm nie ma ustawowego terminu do zatwierdzenia poprawek, przesłanych z Senatu. Z odpowiedzi tej mogą wypływać dwie ewentualności: Sejm albo zatwierdzi poprawki, wprowadzone przez Senat do projektu p. Cara, albo też może ich wcale nie zatwierdzić do końca swej kadencji, t. j. do grudnia 1935 r.

Obecnie w prasie pojawiły się pogłoski, cparte — jak się zdaje — na źródłach sanacyjnych z których wynikałoby, że nastąpi ta pierwsza ewentualność i przytem w ściśle określonym terminie, to jest w dn. 26 stycznia, w rocznicę pierwszego tak słynnego uchwalenia (cz. p. Cara. Jak to tam z temi poprawkami będzie, jeszcze niewiadomo. Według już ustalonej praktyki przy pierwszych zmianach w Konstytucji w sierpniu 1926 r. poprawki, które wracają z Senatu, muszą dla ich przyjęcia uzyskać dwie trzecie głosów. Ten właśnie szkopał może narazić cały projekt p. Cara na potknięcie się.

Ale przypuszczamy, iż nawet ta przeszkoda byłaby gładko wzięta. Pozostaje trudność najważniejsza — czynnik decydujący.

Już wiemy z wioseńnych wynurzeń p. Ślawka, że nie zyskała aprobaty ta część projektu, która formowała militarną elitę dla wyboru Senatu. Barczo obrazowo przedstawia w żydowskim „Naszym Przeglądzie” p. Regnis ówczesne zabiegi i ostateczne ich fiasko:

Nikt jednak nie może wejść na trybunę sejmową i oświadczyć wyraźnie, że taka jest wola czynnika decydującego. Nie zdołał tego uczynić najwłaściwszy towarzysz p. Walery Ślawka, przedkładając Sejmowi projekt Konstytucji (lubu B. B. Gdy wrzescie w ciężkich zmaganiach, fortelem strategicznym, przy pomocy kunsztu, wydobyciu, a jak mówi opozycja, wyciągnięciu uchwalenie projektu, gdy po długich staraniach udało się przesować klubowi uzyskać audyencję i wrzescie usłyszeć zdanie Belwederu, to stała się rzecz smutna: marszałek Piłsudski, niczem Dawid podczas wojny, gdy go żołnierze uraczyli wodą dożyłą, oświadczył, że nie chce takiej ofiary, że nie zamierza skorzystać również z pomocy militarnej.

Projektodawca wrócił stropiony. Znowu wzięto się do pracy. Zaprzęgnięto wicemarszałka Cara. Wyrzucono z projektu cały balast elitaryzmu i z tym fantem udano się do referenta projektu w Senacie, hrabiego Rostworowskiego.

Teraz przysięgają wtajemniczeni, że już wszystko się uda, choć projektodawcy boją się jednak, że w ostatniej chwili nastąpi zabalenie, że sprawa oprze się o Belweder i projekt zostanie obalony.

Bo oto najbliżsi trapią się czem innym. Czy istotnie potrzebna jest konstytucja? Od r. 1926 pochylają się przed nim nie tylko sztantary pułkowe, ale i ustawy. Zgina się w kablak nawet Konstytucja, strącac po drodze prawa parlamentu Wprawdzie od r. 1930 J. Piłsudski nie zabiera głosu publicznie w żadnej sprawie, nie zjawia się na posiedzeniu Rady ministrów. Wtajemniczeni opowiadają, że podobno raz na miesiąc przybywa z raportem prezes Rady ministrów do Belwederu. A dekryty spoczywają nieraz tygodniami w Gen. Inspektoracie Armii i tam są ponownie wertowane. Dla kogo więc ma być uchwalana nowa Konstytucja?

Dla kogo więc? Czy dla następcy? Gdzie on jest? Czynnik decydujący nie nazwał po imieniu ubliżenia i następcy. Ludzie szarzy nie widzą takiego, dla którego ta przyszła marynarka konstytucyjna nie byłaby za szeroka.

Sowiecka encyklopedia stała się odgadnąć myśl Belwederu. Na stronicy 547 Malej Sowieckiej Encyklopedii czytamy m. in.: „Rydz-Śmigły, prawa ręka Piłsudskiego i prawdopodobny jego następca”.

Ale to jest tylko domysł, nie oparty na żadnym realnym fakcie. Zresztą podobno czynnik decydujący nie pozwala na wciąganie do spraw publicznych ludzi, którzy poświęcili się wojskowości.

I dlatego ci najbliżsi w dalszym ciągu biecza się — według relacji żydowskiego publicysty — nad ową zagadką, dla kogo ma być uchwalana ta nowa, skrojona przez p. Cara Konstytucja.

Niewątpliwie, jest to powód do troski dla ludzi, którzy nie zdejść sobie sprawy z tego, że konstytucja nie pisze się dla jednego człowieka,

Z prasy.

Czy płakać, czy śmiać się?
„Robotnik” warszawski zamieszcza pod powyższym tytułem następujące złośliwe uwagi o głosach prasy sanacyjnej, w związku z przesileniem we Francji:

„O jerm, jerm! Co się dzieje we Francji! Taki niby to wielki naród, a nie może znaleźć u siebie wodza, geniusza, opatrnościowego człowieka!

Tak biadają pisma „sanacyjne”.

„Francja nad brzegiem przepaści!”, „Francja stacza się w otchłań niewiadomego!”, „Czerw partyjnictwa i prywaty zżera Republikę!”, Oto tytuły, jakimi darzą swoich czytelników pisma „sanacyjne” od chwili upadku rządu Gastona Doumergue’a, który, nie czując za sobą większości opinii publicznej, podał się wraz z całym gabinetem do dymisji, zamiast tego, by wziąć całą opinię publiczną za m. in., rozwinąć obie łby i rozpiścić nowe wybory z cudami i z muzyką.

Zawiodła się prasa „sanacyjna” na Doumergue’a. Coż to bowiem za premier, coż to za silny człowiek, który „amiast, zostawszy premierem, urządził solne mieszkanie z pieniędzy któregośkolwiek funduszu. — mieszkał w trzykolejowym mieszkanku w drugorzędnym hotelu w Paryżu!

Czy to mocarstwo? Czy to jest reprezentacyjnie? Czy można mieć dla takiego premiera szacunek? Czy to się godzi? Czy takie rzeczy nie uchylają godności Państwa!”

Żydzi udają głupich.
Prezes Klubu Narodowego w Sejmie, pos. Rybarski, podczas ostatniej debaty powiedział m. in. w swej mowie:

„rozwiązują się, albo nie legalizuje stowarzyżeń byłych wojskowych polskich, a natomiast pod opieką władz istnieją żydowskie organizacje wojskowe, które urządzają parady po miastach i cieszą się jak największym poparciem. Ja nie wiem, czy nasze państwo militarne jest tak słabe, że potrzebuje aż tego żydowskiego wojska.

„Żydowskie wojsko” to pojęcie, które zawsze budziło wesołość. Usmiać się też Sejm z tego żydowskiego wojska. Lwowska „Chwila” żydowska jednak udaje, że nie rozumie tego śmiechu w Sejmie:

„Nie chcąc ubliżyć posłowi Rybarskiemu, musimy przyjąć, że ostrzeżenie jego poddyktowała mu istota troska i obawa o przyszłość Polski. A nie chcąc znów ubliżyć Sejmowi i Rządowi przyjąć musimy, że śmiać się właśnie z tej troski i obawy posła Rybarskiego.

„Chwila” w dalszym ciągu wyznaje szczerze:

Prawdę mówiąc — ogromna większość ludności żydowskiej chętnie wyzeklałyby się tej zabawy imitowania wojska przez młodzież żydowską zwłaszcza gdyby wiedziała, że ta oliarka okłamy spókoj że strony endeicy! Pozwalamy chwyć nas za słowo, a nawet gotowi jesteśmy za tę cenę „dostarczyć” zgodę tak bezpośrednio w tych ćwiczeniach zainteresowanej części młodzieży.

Narodowy „Kurjer Lwowski” z powodu tych uwag „Chwili” pisze:

„Nie potrzeba nam żadnych specjalnych argumentów na to, że w Sejmie usmiano się właśnie z tego „żydowskiego wojska”. P. Ślaska, zdająca się na pomoc „żydowskiego wojska” — czyż jest Polak, który to weźmie poważnie? A już chyba: najwięcej musieli się usmiać wojskowi. Czemu jak czego, ale cnot wojskowych żydzi nie posiadają i sprzeczać się o to z nami nie będą. Mają za to cnoty rewolucyjne i właśnie dlatego interesuje nas „żydowskie wojsko”

Ponadto z uwag „Chwili” jest jasne, na kogo to żydzi szykują swje „wojsko” w Polsce.

Ton rabina Thona.
„Gazeta Warsz.” porusza fragment z mowy w Sejmie posła żydowskiego rabina Thona. Na wstępie swej mowy p. Thon zapowiedział, że nie chce pastwić się nad budżetem:

Ale wbrew tej zapowiedzi znalazł w swej mowie moment na wypuszczenie zarzutów strzały o „śledziuset kilkudziesięciu milionach wprost przyszyany i ukrytych innych kilkudziesięciu czy kilkuset milionach na wojsko”.

To jest — zemsta Szajłoka. Mściwy żydowin uderzył w samą pierś naszego budżetu, puszczając daleko poza mury gmachu przy ul. Wiejskiej, a nawet poza granice Polski wiadomość o „ukrytych kilkuset milionach” na brojenie. Między tymi setkami milionów, a poprzedzonym „nie wolno” zachodzi bardzo głęboki, iście po żydowsku perfidny — związek.

I na to nikt p. Thonowi nie odpowiedział! P. minister skarbu z miejsca zaprzeczył drobnej stosunkowo wiadomości o wynagrodzeniu p. Starzyńskiego za przeprowadzenie pożyczki wewnętrznej, — p. Miedziński dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił obronie „Kwuki”. Ale ani on, ani p. Beck, ani p. Skłodowski nie uważali za potrzebne odeprzeć przeznaczony na eksport atak p. Thona.

Czy gdyby podobny atak był w Sejmie podjęty nie przez żyda, to także pokryłoby go milczeniem?

Bieda wsi w Polsce.

Jak strasznie wyniszczoną i obdartą jest wieś, lata na łacie, przyczepkę na przyszytku. Dawniej śpiewano się o żołnierzu - tulacu, który idzie borem, lasem, przymierzając z głodu czasem; skubia na nim oblatuje, wiat dziurami polatuje; dziś takim żołnierzem-tulaczem stał się wszyscy chłopci, na wszystkich sukna oblatuje, a wiatr dziurami na teje polatuje. Czyż o tem nie wiedzą miarodajne czynniki?

Uzupełnieniem tej oceny może być drobny, ale dokładny szczegół w wywodach „Zielonego Sztantaru” nr. 78:

„Jako typowy, jeden z tysięcy przykładów, przyczynam następujący wypadek: Gospodarz ze wsi Kiszewy, pow. konińskiego, posiada gospodarstwo 14 morgowe i liczną rodzinę. Zeznał sprawiedliwie, że miał za rok 1933 dochodu 386 zł. Urząd skarbowy oszacował, że „musiał” mieć dochodu 1950 zł. i z tej sumy, według 6 stopnia, wymieżył podatek dochodowego 50 zł. i dodatka kryzysowego 9 zł. 75 gr. Gdyby cena żyta wynosiła 70 zł. za korzec, to wówczas dochód z tego gospodarstwa osiągnąłby dopiero sumę 1950 zł. dochodu”.

Jes: to istotnie przykład jeden z tysięcy. Ale to znaczy, że wieś tkwi w dalszym ciągu w popadawie w zadłużeniu i nowe zaległości podatkowe. Jakże więc ma opłacać raty, rozkładające zaległości dawne, czyli korzystać z ulg odciążeniowych?

Niemiecka Rada Narodowa w Polsce.

Prasa niemiecka donosi, że na posiedzeniu Centralnego Wydziału Niemców w Polsce postanowiono powołać do życia nową organizację centralną pod nazwą: „Rat der Deutschen in Polen” (Niemiecka Rada Narodowa w Polsce). Celem tej nowej organizacji, która zarejestrowano w Komisariacie Rządu w Warszawie, ma być ochrona interesów kulturalnych, gospodarczych i politycznych Niemców w Polsce w ścisłym porozumieniu z posłami i senatorami frakcji niemieckiej.

niezależnie od jego wartości, ale że układa się ją i wprowadza dla narodu, kraju, państwa. Dziennikarz żydowski, notabene mający dość bliskie koneksi z kołami sanacyjnymi i skutkiem tego obeszany z kłopotami, które je gryza, odsłonił w swym artykule jedną z tych kwestyj, o których się powszechnie wie, ale o których się publicznie mało mówi.

Kiedy się z punktu widzenia interesu jakiejs jednostki patrzy na potrzebę zmiany ustroju, to nic dziwnego, że „uchwalenie projektu konstytucyjnego klubu B. B.” nie jest wcale „istotną potrzebą nawet sfer miarodajnych”. O ileż mniej i o ileż słuszniej nie jest też potrzebą społeczeństwa, które w całej tej „tragedji” sanacyjnej nie bierze na szczęście żadnego udziału.

Niech się dalej biedzaj i rozwiązuja zagadkę: „dla kogo?” Najpewniej, jeśli nawet uchwalą ten swój projekt, życie przejdzie nad nim do porządku dziennego.

O losy środkowej Europy.

Po rozmowach na Semmeringu.
W związku z niedawnymi rokowaniami rzymskimi Goemboesa i konferencją na Semmeringu otrzymał korespondent „Kurjera Warszawskiego” od jednego z wybitnych dyptomatów, reprezentujących jedno z państw środkowo-europejskich, następujące informacje.

Europejska opinia publiczna — powiedział ów dyplomata — jest tak zaprzęgnięta sprawą Saary i groźąciami stąd powikłaniami między narodami, że nie docenia tego, co się dzieje, a raczej co się przygotowuje na terenie środkowej Europy. Opinia publiczna ulega prostu złudzeniu wzrokowemu. Ponieważ prasa przepelniona jest wiadomościami o konferencjach, o demarchach dyplomatycznych i o rozmowach rozmaitych mężów stanu i polityków na temat Saary, powstaje wrażenie, że na odcinku tym rozstrzygają się losy Europy.

Wobec tego, że front angielsko-francuski jest ustalony, trudno przypuszczać, by groziła Europie jakaś niespodzianka natury poważniejszej. O ile oczywiście do rachunku politycznego prawdopodobieństwa nie wstawi się czynnika szaleństwa. Dyplomacja jednak z taką niewiadomością liczyć się nie może i nie powinna. Mniejsza lub większa aktywność Berlina w sprawie Saary będzie musiała uwzględnić naukę, jaką dała mobilizacja wojska D. Brennerem po zamordowaniu D. Dufflusa i haczyć, by nie powtórzyło się to samo w wydaniu francuskim. Wiadomo przecież, że wydanie drugie bywa zwyczajaj poprawione i rozszerzone.

W tym samym stopniu a może i bardziej jeszcze interesować powinna wszystkich wizyta rzymska Goemboesa i jego konferencja na Semmeringu z mężami stanu. Nie chcę być niedyskretnym, cnotdzi tu bowiem o mego kolege i dlatego pozostawiam na oboczu sprawę uczestnictwa posła niemieckiego w Wiedniu, von Papena, w konferencji na Semmeringu między Goemboesem z jednej strony a kanclerzem Schuschniggem, wicekancler. Starhembergim i baronem Bergerem z drugiej, gdyż musiałbym dotknąć także pobytu von Papena na Węgrzech w lecie r. b., pobytu, który

polskim „starszym nad matą”. — Wkrótce też zostanie mianowany generałem.

Na swoim stanowisku oddaje nieocenione usługi przy organizacji artylerji polskiej, a w pamiętnym r. 1920 bierze wybitny udział w przygotowaniu obrony artylerjijskiej stolicy. W lipcu 1921 r. s. p. Eugenjusz Rodziejcz przechodzi w stan spoczynku jako generał dywizji, nie zaprzestając pracy na rzecz artylerji na stanowisku dyrektora „Pocisku”.

S. p. generał Rodziejcz zyskał sobie powszechną opinię jako krystalowy człowiek, bojowy żołnierz — dzielny i zający dowódcę i dobry bywatel. Ciało zmarłego spawadzone zostanie do Warszawy, a pogrzeb odbędzie się dnia 12-go listopada b. r. na cmentarzu Dowborczyków na Powązkach (cmentarz wojskowy).

Ś. p. gen. Eugenjusz Rodziejcz

W Drukarniach zmarł generał dywizji Eugenjusz Rodziejcz, kawaler Virtuti Militari i Legji Honorowej tranckiej, b. inspektor artylerji w armji polskiej.

Gen Rodziejcz urodził się 28-go stycznia 1872 r. w Tyllisie. — Ze szkoły konstantynowskiej w Petersburgu wychodzi jako podporucznik w roku 1899, a w roku 1910 jest już podpułkownikiem i następnie świetnie kończy wyższą szkołę artylerji.

W Bobrujsku zasłynął z energii, tworząc w I korpusie pod dowództwem gen. Dowbór - Muśnickiego szereg baterji, idących niezwłocznie w bój z bolszewikami pod Rohaczów, Żlobin i Mohylów. Od października przyjęty przez Radę Regencyjną — rozpoczyna nową pracę nad organizowaniem polskiej artylerji. Od 11 listopada 1918 r. jest generalnym inspektorem artylerji, tradycyjnym

Sprawa Rybarski — Wiślicki przed sądem marszałkowskim.

Sąd marszałkowski, złożony z postów: Ponikowskiego (Ch. Dem.) jako superarbitra, Nowodworskiego (Kl. Nar.) i Podolskiego (BB) jako arbitrów wydał wyrok w sprawie między prezesem Klubu Narodowego pos. Rybarskim a pos. żydowskim z BB. p. Wiślickim. Wyrok ten brzmi:

- 1) że wyrażenie, iż pos. Wiślicki jest zawsze zadawolony z każdego wojna, nie odpowiada rzeczywistości,
 - 2) że pos. Wiślicki zareagował na zarzuty, uczynione przez b. senatora Truskiera w „Naszym Przeglądzie”,
 - 3) że pos. Wiślicki nie podzielił rozpoznaniu sądu obywatelskiego zarzutów dotyczących sprawy łuszczenia ryżu, które to zarzuty, zdaniem sądu honorowego, również powinny być wyjaśnione w drodze właściwej.
- Pomijając dwa pierwsze punkty jako dla sprawy nieistotne, stwierdzić należy, że sąd marszałkowski uznał postępowanie pos. Wiślickiego w zarzucanej mu aferze dyżowej

W a i k a

W „Legjonie Młodych”
Tarcia w „Legjonie Młodych” trwają dalej. W Warszawie doszło do starć na zebraniu „Legjonu Młodych” szkoły handlowej. Uchwalono rezolucję, potępiającą „postępowanie głównej komendy „Legjonu Młodych”, stosującej terrorystyczne metody oraz system prowokacji i szpiegowstwa w stosunku do członków „Legjonu Młodych” i wreszcie zażądano „zwolnienia rady głównej i do tego czasu wymówiono posłuszeństwo obecnym władzom legjonom, składającym się z ludzi, działających z premedytacją na szkodę ruchu młodo-legjonomowego”.

Włoski instytut kultury.

WARSZAWA Pat. Wczoraj odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie nowopowstałego włoskiego instytutu kultury w lokalu własnym. Na inauguracji włoski wiceminister oświaty prof. Arrigo Solmi wygłosił odczyt pod tytułem „Odrodzenie Włoch i Polski”. Zebranie zagali ambasador włoski Bastianini, który podziękował za serdeczne przyjęcie, z jakim spotkał się instytut włoski, który utrwali tradycje więzy przyjaźni i współpracy obu narodów. W. Jędrzejewicz oświadczył, że instytut ma na celu zacieśnienie stosunków kulturalnych pomiędzy Polską i Włochami i odegra w życiu Polski wybitną rolę.

Echa upadłości „Polexpresso”.

„Polonia” katowicka podaje w depeszy z Paryża:

Wychodzący w Paryżu tygodnik polski p. t. „Kurjer Paryski” przynosi następującą wiadomość:

„Podług ksiąg rachunkowych i kwitów upadłego polskiego biura podróży „Polexpress” w Paryżu, z kasy biura wypłacano miesięcznie 1.000 zł. b. ministrowi Komunikacji w Polsce, p. Kazimierzowi I.

B. minister pobrał w całości około 40.000 złotych, czyli około 120.000 franków. Teraz rozumiemy — pisze „Kurjer” — dlaczego „Polexpress” upadł. A ile jeszcze znajduje się podobnych rachunków?

Gdy dyrektor „Polexpressu” p. Goldberg zażądał od b. ministra zwrotu tych pieniędzy, a ostatnio prosił o drobna pożyczkę dla siebie, spotkał się z odmową.

Czyżby inicjały „Kazimierz T.” odnosiły się do b. ministra Komunikacji p. Kazimierza Tyszkli?

P. Kazimierz Tyszka jest — jak wiadomo — prezesem sanacyjnego „Chrześcijańsk. Zjednoczenia Społecznego”.

SZCZAWNICKA woda JOZEFINA pomaga w katarach.

Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.
** Redaktor polityczny „Daily Herald” notuje pogłoskę o możliwości ustąpienia min. Simona ze stanowiska min. spraw zagranicznych. Jako następca min. wymieniany jest jakoby wicekanclerz Balawin.

** Po długich rokowaniach osiągnięte zostało porozumienie między królem Egiptu Fuadem a Tefik Messim paszą, który otrzymał misję utworzenia nowego rządu. W ten sposób zyczeniem W. Brytanji stało się zaoszczędzić. We wtorek Messim pasza rozpocznie rozmowy z kandydatami na ministrów.

** „Intransigeant” donosi z Berlina, że krąży tam pogłoska o bliskim ustąpieniu ministra Reichswehry, generała Blomberga, którego następcą ma być generał Reichmann albo generał Fritsch.

** Według „Deutsche Arzblatt” liczba studentów medycyny wyznania żydowskiego, zapisana na uniwersytetach niemieckich w semestrze letnim, wynosiła 916, wobec 1893 w semestrze letnim roku 32, to jest przed rewolucją narodowo-socjalistyczną. W semestrze zimowym w 1933/34 liczba spadła do 366.

** Po tragicznej śmierci króla Alberta, rozpisana została w Belgji subskrypcja narodowa na budowę pomnika zmarłego króla Alberta oraz utworzenie biblioteki im. króla Alberta w Brukseli.

** Zmarł w wieku lat 81 metropolita moldawski Pimen. Zmarły był najwybitniejszą osobistością kościoła prawosławnego w Rumunii.

** Podczas burzy u wybrzeży Korei zginęło 340 rybaków. Dotychczas odnaleziono zaledwie 30. Wobec braku portu na wybrzeżach, gdzie mogłyby wylądować, zachodzi poważna obawa o ich losy.

** Dwa maie parowce, które wyruszyły z Vera Cruz na wycieczkę na otwarte morze, zmuszone zostały do powrotu wskutek silnej burzy. Z 44 podróżnych fale zmyły z pokładu 14 tu, którzy utonęli.

** W wielkiej nędzy zmarła w Wiedniu słynna gwiazda dawnaj operetki wiedeńskiej Ludwika Robinson. Była ona przyjaciółką arcyksięcia Ottona, ojca cesarza Karola. Gdy Otton Habsburg zmarł, cesarz Franciszek Józef darował jej sumę przeszło 200.000 guldarów, jednakże aktorka przegrała wkrótce te pieniądze i ostatnie lata życia upłynęły jej w nędzy.

Oryginalne zamknięcie wystawy.

CHICAGO (Pat). Zamknięcie wystawy chicagowskiej, która otwarta była przez dwa letnie sezony, stało się dla kilkuset gości w dniu zamknięcia sposobnością do najdzikszych ekscesów. Publiczność ograłaby wystawę ze wszystkiego, cokolwiek można było zrabować, jako „pamiątki”. Setki ławek i krzesel wrzucano do jeziora. Publiczność w liczbie 3000 o północy całkowicie zawładnęła gruntami wystawowymi. 200 policjantów przysyłanych na pomoc, nie mogło sobie poradzić z rozszalałym motłochem. W ścisłym po-

Z KRAJU.

Konferencja graniczna polsko-łotewska.

Z Turmont komunikują, iż wczoraj odbyła się tu konferencja polsko-łotewska w sprawie regulacji ruchu granicznego zimowego.

Uroczystość straży pożarnej w Słobódce pod Lidą.

LIDA (Pat). W sobotę i niedzielę odbyły się tu uroczystości, związane z wręczeniem sztandaru nowoutworzonej ochotniczej straży pożarnej okolicznej wsi Słobódka.

Zastrzelony na granicy sowlekiej.

Z Dzinny donoszą, iż w rejonie Dryszy zastrzelony został przez strażników sowleckich 46-letni Kaskow Aleksander, który usiłował nielegalnie przedostać się przez granicę na stronę polską.

Włóscianie litewscy na polskim terytorjum.

Na pograniczu polsko-litewskim, w okolicach Porzecha, zatrzymano trzech włóscian litewskich, którzy z wozami przybyli na naszą stronę.

Samobójstwo dyr. Zmigroda.

Sprawa tajemniczego zaginięcia dyrektora Państw. Zakładu Badania Żywności i przedmiotów użytku, Henryka Zmigroda, wyjaśniona została wczoraj w godzinach popołudniowych.

Rozesła się pogłoska, że wyjechał zagranicę, albo że popełnił samobójstwo. W tym samym czasie ustalono, że nadużycia w Państw. Zakł. Badania Żywności są stosunkowo niewielkie.

Przed tygodniem w zakładzie wykryto nadużycia pieniężne i wstępne dochodzenie ustaliło, że nadużył tych dopuścił się dyrektor zakładów, nie wplacając otrzymanych za ekspertyzy sum.

Sport.

Polski Związek Tow. kolarskich.

W czasie obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. Z. T. K. w Warszawie przegłoszono został wniosek śląski o wyrażenie zarządowi wotum nieufności.

Do nowego zarządu zgłoszono tylko jedną listę z przewodniczącym inżynierem Lenartowiczem na czele.

Z LITWY.

Wybory do Rady miejskiej Kowna. Cuda nad urnami wyborczymi.

KOWNO. W dniu 9 bm. w Kownie odbyły się wybory do kowieńskiej Rady miejskiej. Ogółem złożono 19.663 głosy, na ogólną liczbę 37.037 uprawnionych do głosowania, co stanowi 53,1 proc.

Do dnia 12 bm. obliczenia mimo to nie zostały zakończone. Według nieoficjalnych informacji, ludność polska uzyskała zapewne tylko jeden mandat.

Niedopuszczenie kandydatów polskich do Kasy Chorych w Kownie.

KOWNO. W niedzielę, dnia 11 b. m. w Kownie odbyły się wybory do kowieńskiej miejskiej Kasy Chorych.

Na pierwszej z nich nie było ani jednego ze zgłoszonych przez Polaków kandydatów i wogóle ani jednego Polaka.

W tym tygodniu później zarządowy „Liet. Aidas” podał ulozony przez

Kolej i samochód.

Kolej niewątpliwie wraz z innymi dziedzinami życia gospodarczego przechodzi ciężki kryzys. Dla całego gospodarki narodowej kraju jest to tem dotkliwsze, że wśród najrozmaitszych środków komunikacyjnych w koleje zainwestowano prawdopodobnie największe kapitały.

Na dochody kolei składa się przewóz pasażerów i towarów. Jakkolwiek mówi się, że nie ruch pasażerski, lecz towarowy daje kolei dochód, to jednak i ten ruch jest wybudowany ze wszystkimi, często-ludźmi nader kosztownymi, urządzeniami, pożądanym jest oczywiście, aby ruch — zarówno pasażerski jak towarowy — był jak największy.

Współzawodnikiem w tej mierze kolei jest nawiąpliwie samochod. Wystarczy wskazać, że w ciągu 8 lat (od 1921 do 1929 r.) zbudowano nowych linii kolejowych na całym świecie tylko 70.6 tys. km., wzrost więc wynosi zaledwie 6.1 procent.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgja 173,72—174,03—173,41. Berlin 213,30—214,30—212,30. Gdańsk 172,79—173,22—172,36. Holandia 359,30—359,20—357,40.

Komunikat!

JUTRO PREMERA, która zelektryzuje całe Wilno FILM-CUD genialnego reżysera W. S. VAN DYKE

„ESKIMO” i ROXY.

który poznał nas z najdziwniejszym „kodeksem moralnym” świata. Najpiękniejszy film w dziejach kinematografii, który wzbudził podziw całego świata.

WOBEC NIEBYWAŁEGO POWODZENIA „NĘDZNICZY” WIKTORA HUGO.

KAWIARNIA I RESTAURACJA „EUROPA”

WILNO, DOMINIKAŃSKA 1 prowadzona będzie od dziś pod osobistym zarządem p. ALEKSANDRA ZADARNOWSKIEGO

ORYGINALNE PRZEKŁADY MIGRENO-NERWOSI... BOLE GŁOWY... GRYPA PRZEZIĘBIENIA...

ZGUBY. DNIA 6 B. M., idąc w kierunku placu Łukieskiego, zgubiono torbę...

Mieszkania i pokoje. 3 POKOJOWE do wynajęcia. Zakręt. Zaulek Konarskiego 4

Pokój. umeblowany z wygodami, łaźnia, wejściem niekierującym. Zwierzynek, ul. Miła 6-c m. 1.

Kupno i sprzedaż Domek. Kupię w Wilnie na przedmieściu — wplacę 3-4000 zł. Ożertwo do Adm. „Dz. Wileń.” pod „Kwit Nr. 162”

Mieszkanie. 6-cio pokojowe odremontowane, z wygodami do wynajęcia. Kościuszki 14 m. 3.

PAN CASINO i ROXY. „Melodie Cygańskie” Jutro. „Kinomanjak” W rol. gł. Kon Meynard

Do sprzedania. plac obszar 850 sążni kw. przy ul. Subocz i Bobrujskiej d. 5.

RÓŻNE. ZAKRYSTJAN z praktyką, samotny, poszukuje posady w mieście lub na prowincji.

NAUKA. RUTYNOWANY NAUCZYCIEL, z wieloletnią praktyką, udziela lekcji łaciny, francuskiego, oraz początków niemieckiego, greki, włoskiego i angielskiego.

Nabędę Konwersacja francuska. nauzenie solidne godzina 60 groszy ul. Portowa 15 m. 4

PRACA. Buchalter bilansista. poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Zgłasza się na wydział Wilno, ul. Słomińska 31 m. 3 dla Juljana Gowicza.

Pielęgniarka. absolwentka Instytutu Pielęgniactwa i Wychowawczych Społecznych w Wilnie, poszukuje pracy przy chorych. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wileń.” dla „Pielęgniarki”.

WDOWA. Z 3-GIEM DZIECIEM zagrożona eksmisją od 1. XI r. b., prosi o jakakolwiek pomoc w postaci zaopiecznia jej pracy, lub pomocy materialnej. Ad. Mickiewicza 21 — 9. M. Grabowska.

Stolarz. przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne. ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

DRUKI. OD BILETÓW WIZYTO- WEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄŻKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GUSTOWNIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO WILNO, UL. MOSTOWA. 1 TELEFON Nr. 12-44

D. G. WODEHOUSE. 31)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO.

— I teraz jednak mam panu mnóstwo kwiatów do pokazania w Blandings — rzekł lord Emsworth, nareszcie okazując winne gościowi zainteresowanie. — Może widok moich ogrodów natchnie pana chęcią napisania o nich poematu.

Psmitha opanowało uczucie wdzięczności do niebios. Tygodnie spędzono przy pracy wśród śledzi na Billingsgate, wywołały w nim przekonanie, że miazmaty targu rybnego przylgnęły do niego na całe życie.

— Bardziej prawdopodobnie — rzekł — Bardziej prawdopodobnie — Pypuszczam że każda rzecz może służyć panu za temat do poezji — rzekł lord Emsworth, szlachetnie opierając się pokusie prowadzenia rozmowy na swój sposób.

— Isotnie każda — rzekł Psmith — z wyjątkiem ryb. — Ryb? — Nigdy nie napisałem poematu o rybach. — Nie? — rzekł lord Emsworth czując, że znowu coś się psuje w maszynierii konwersacji.

— Oharowano mi książkę honorarium — ciągnął Psmith, płynąc z rozkoszą na falach wrodzonej mu fantastycznej przesady — za napisanie

nie ballady do „Gazetki Rybackiej”, ballady pod tytułem „Herbert Flądra”. Byłem jednak stanowczy. Odrzuciłem.

— Istotnie? — rzekł lord Emsworth. — Należy mieć poszanowanie własnej godności — odparł Psmith. — Ach, oczywiście — rzekł lord Emsworth.

— Bysto to naturalnie przykre. Redaktor upadł zupełnie na duchu, gdy się przekonał, że odmówił stanowczo. W każdym razie posłałem go z listem polecającym do Johna Drinkwata, który dał mu niezłą pracę na ten temat.

W chwili, gdy już lord Emsworth dostawał lekkiego zawrotu głowy, a Psmith, podniecony jak zwykle gadaniem, miał zamiar kontynuować ulubiony swój sport lekkiego naciągania, zbliżył się kelner.

— Jakaś pani pragnie się widzieć z jego lordowską mością. — Co? Ach tak, oczywiście, oczywiście. Oczekiwałem jej. To panna — jakże się nazywa? Holliday To miss Halliday — rzekł zwracając się do Psmitha — przyjeżdża do Blandings katalogować bibliotekę. Mój sekretarz Baxter napisał do niej, aby rozmówiła się tu z mną. Bardzo przepraszam d o niego pana.

— Bardziej proszę. — Gdy lord Emsworth wyszedł, Psmithowi przyszło na myśl, że nastąpiła właśnie chwila, aby włożyć kapelusz i usunąć się cicho z życia lorda na zawsze. Tylko w ten sposób można było uniknąć nieprzyjemnych wyjaśnień. Unikanie zaś wyjaśnień było naczelną dewizą życiową Psmitha.

Lordowi Emsworthowi będzie może przykro, gdy powróci do palarni i zobaczy, że ma zabrakło poeii, lecz cóż to znaczy w dzisiejszych czasach, gdy tak wielu jest poetów na świecie. Wystarczy rzucić przed siebie cegłę na placu publicznym, aby trafić jakiegoś pełnego powagi młodego piewca. Według przekonania Psmitha, o ile lord Emsworth ma skłonność do przebywania w towarzystwie poetów, to za parę minut na-

pewno nawinie mu się jakiś nowy. Miał zatem zamiar powstać, lecz lenistwo ogarniające go po dobrym lunchu skłoniło go do pozostania jeszcze przez parę minut w wygodnym fotelu. Opanowało go poczucie kompletnego spokoju, uczucie, którego nie należy lekko myślnie przerywać.

Zapał nowego papierosa i zwrócił swe myśli, jak poprzednio po odejściu pana McToda, ku temu dziewczęciu spotkanemu u miss Clarkson, w biurze pośrednictwa pracy. Rozmyślał o niej z lekką melancholią. Smutne to, że dwa tak wybitne pokrewne duchy jak ona i ona spotkały się w wirze londyńskiego życia, poto tylko, aby się rozłączyć — prawdopodobnie na zawsze. Nieubłagana etykieta, rządząca kobietą — mężczyzną, nie pozwalała mężczyźnie zacięnie przypadkowej znajomości zapytaniem o nazwisko i adres damy, zaprosić ją na lunch, oraz zaproszenia wieczną przyjaźnią. Westchnął, patrząc w zamysłeniu przez okno palarni. Jak to już ożajomil panu Walderwickowi, te niebieskie oczy i ta szeszerka przyjaźń! I czyż zrobiła na nim głębokie wrażenie. Kim ona była? Gdzie przebywała? I czyż miał ją jeszcze kiedy ujrzeć?

Miał ją ujrzeć. Właśnie w chwili, gdy stawał sobie to pytanie, dwie postacie zeszły ze stopni klubu i stanęły. Jedną był lord Emsworth, bez kapelusza. Drugą — serce Psmitha, zwykle tak opanowane, zabito gorączkowo na ten widok — drugą postacią było właśnie dziewczę, o którym rozmawiał. Stała tam oto, tak samo niebieskooka, jasnolica, nieopisanie piękna i wesoła jak zawsze.

Psmith zerwał się z krzesła z gwałtownością niemal równą tej jaką popisał się niedawno pan McTodd. Miał zamiar natychmiast przyłączyć swą osobę do wymienionej pary. Popędził jak warjat przez pokój, wywołując karzące spojrzenia lokalnych powag, które napewno napał postanowiły napisać zażalenie do zarządu.

Gdy jednak znalazł się na otwartem powietrzu, chodnik przed klubem był pusty. Dziewczę zniknęło właśnie na rogu ulicy, a lord Emsworth nie było ani śladu. (d. c. n.)